

Rok XI. **Nowemiasto, dnia 21 sierpnia 1934.** **Nr. 17**

Jan Kochanowski

Dzień święty.

Bracia, rady mej słuchajcie;
Ojców zwyczaj zachowajcie.
Swięto niechaj świętem będzie:
Tak bywało przedtem wszędzie.

Swięta przedtem ludzie czcili,
A przecież wszystko zrobili,
A ziemia hojnie rodziła,
Bo pobożność Bogu miła.

Dziś bez przestanku pracujem,
I dniom świętym nie folgujem;
Więc też tylko zarabiamy,
Ale przecie nic nie mamy.

Albo nas grady porażą,
Albo zbytnie ciepła karzą;
Co rok słabsze urodzaje,
A zadrogość za tem wstaje.

Pracuj we dnie, pracuj w nocy,
Próżno bez pańskiej pomocy;
Boga, bracia, Boga trzeba;
Kto chce syt być swego chleba!

W 450 rocznicę zgonu Jana z Czarnolasu.

W roku bieżącym mija 450 lat od śmierci Kochanowskiego, wielkiego, a w istocie pierwszego poety Polski.

Zyciorys i analizę utworów Jana z Czarnolasu zamieściliśmy z racji czterechsetnej rocznicy urodzin jego w r. 1930. Niniejsze wspomnienie poświęcimy śmierci Kochanowskiego i jego znaczeniu w literaturze.

Dnia 22 sierpnia 1584 r. poeta udał się do Lublina, aby uprosić Stefana Batorego o wszczęcie kroków przeciw zabójcom szwagra Podlodowskiego, zamordowanego w Turcji. Wkraczając do komnaty króla, tknięty apopleksją, umarł nagle w kwiecie lat, bo w 54 roku życia. Pochowano go w Zwoleniu pod kościołem, a następnie w grobach kaplicy, zbudowanej przy kościele przez bratanka Kochanowskiego. W r. 1791 Tadeusz Czacki, wszedłszy do grobu Kochanowskiego, odnalazł trumnę poety z cynkową tabliczką, świadczącą o tożsamości prochów. Czacki, chcąc zabezpieczyć czaszkę poety od zapomnienia lub profanacji, zabrał ją i oddał ks. Czartoryskiej, wielkiej mecenasce, która umieściła ją w sarkofagu gipsowym, który r. 1884 ks. W. Czartoryski zastąpił marmurowym. Sarkofag ten znajduje się dziś w muzeum Czartoryskich w Krakowie. Co do reszty kości Jana z Czarnolasu, to 1830 r. woda zalała grób Kochanowskich. Nie umiano wśród kilkunastu trumien rozpoznać zwłok autora „Trenów". Po wydobyciu trumien z podziemi i solennem nabożeństwie pogrzebano wszystkie we wspólnej mogile obok drzwi głównych kościoła.

Kilka pomników mu postawiono, ale największy pomnik, bo w sercach i w pamięci ludzkiej, postawił mu czas, który imię Kochanowskiego okrył karmazynem. Chwalą go w swych utworach współcześni: Rej, Górnicki, Bielski, Klonowicz nazywa go „księciem poetów", „mężem boskim". Ceniono Kochanowskiego, jak długo oświata w Polsce stała wysoko, tj. do połowy XVII w., potem zapomniano o nim. Dopiero zaczęto go znów cenić w czasach odrodzenia umysłowego, za Stanisława Augusta i cześć i sława jego rosła. Za wielkiego poetę uważał go Słowacki, poświęcając mu piękne zwrotki w Beniowskim; wysoko go wynosił w swych wykładach Mickiewicz oraz nauka polska.

Czemuż to przypisać należy, że ten poeta tak odległych wieków jest nam bliski, że pozyskał taką cześć potomności aż po dzień dzisiejszy? Najpierw temu, że Kochanowski stworzył współczesnym język artystyczny polski, giętki, pełen piękna, wdzięku, uroku i bogactwa.

Po drugie, on, syn błogosławionego w dziejach narodu wieku złotego, rozpoczyna świetny poczet naszych poetów narodowych. On był twórcą poezji, stworzywszy obrazy fantazji, wypowiedziawszy głęboko myśl ludzką, wylawszy duszę w rzewnych i potężnych uczuciach radości, goryczy i bólu. On uczynił poezję naszą pierwszorzędną, europejską; nadał jej wdzięk, piękno, a nawet np. w Psalmach wielkość. Jest przeto ojcem poezji polskiej. Jak z Mickiewicza wyszła cała nowoczesna poezja Polski w niewoli, tak z Kochanowskiego wyszła twórczość poetycka Polski niepodległej.

Po trzecie, kluczem zrozumienia wpływu Kochanowskiego jest rodzimość jego poezji. „Kochanowski — powiada jeden z najsubtelniejszych znawców poety — jest znakomitym reprezentantem polskiego charakteru i usposobienia, jest typem natury polskiej. Tą polskością przeniknięta jest cała jego poezja. Stąd entuzjastyczne jej przyjęcie, ponieważ w estetycznej formie znajdował w niej naród oblicze swej duszy".

Czwartą zasługą Kochanowskiego jest niebywała na owe czasy jego niezależność i samodzielność. Literacką niezależność wykazał w „Odprawie posłów greckich", w „Psałterzu", a przedewszystkiem w wielkich „Trenach", a materjalną usunięciem się od wszelkiej protekcji możnych do zacisza wiejskiego. Kochanowski okazuje w swej samodzielności prawdziwą iskrę Bożą.

Po piąte, czynnikiem chwały Kochanowskiego jest głęboka treść jego utworów, w których odbiły się wszystkie kierunki współczesnego życia, nietylko literackie, ale i społeczne i polityczne.

Szóstą, lecz niepoślednią przyczyną bliskości dla nas Kochanowskiego jest żywotność większości jego utworów. Misterny jego język jest nam niemal zupełnie zrozumiały. Ponad wszystko atoli trzeba mieć na względzie, iż poezja Kochanowskiego jest już zgoła nowoczesnym wyrazem najistotniejszych uczuć i pragnień ludzkich. Utwory Jana z Czarnolasu mają trwałą dotychczas wartość i nigdy jej nie utracą. Jego „Treny", „Pieśni", „Psałterz Dawidowy", „Odprawa posłów", „Satyr", „Proporzec", „Fraszki", to nietylko zabytki językowe i pamiątki literackie — to żywa wciąż poezja, którą zachwycać się można. Czytając utwory jego, czy modląc się do Boga słowami jego „Hymnu", wciąż utwierdzamy się w przekonaniu, że Kochanowski, to bujny, wielki, niepowszedni talent.

Rocznicę śmierci jego uczcimy najlepiej zgłębieniem dzieła największego z naszych poetów przed Mickiewiczem, a tem samem wnikniemy w samego ducha poety, jak i w jego pełną sławy epokę.

„Cnota — skarb wieczny, cnota — klejnot drogi, tegoć nie wydrze nieprzyjaciel srogi, nie spali ogień, nie zabierze woda"...

Jan Kochanowski.

Procesje we Flandrji.

Bardzo ciekawe są we Flandrji belgijsk. niedzielne procesje, zaczynające się w maju, gdy wspaniała przyroda przybiera drzewa w szatę zieloną, a trwające aż do września. Procesjom, które ciągną przez zielone i ukwiecone wsie i miasteczka lub wśród dużych miast, wtórują radosnym dźwiękiem rozkołysane dzwony. Nabożne procesje kończą się odpustami, na których spożywa się mięso, dobre piwo, papkę ryżową i tańczy się tańce narodowe. Procesje przeciągają tuż nad samem morzem, wzdłuż portów, wchodzą na wzgórza, ciągną przez wsie i dookoła klasztorów i dworów. Procesje miejskie idą ulicami bogatych i biednych dzielnic. A wszystkie są wspaniałe, poważne i wplatają w szarzyznę życia i serc promień niepowszedniej poezji.

Ludność przygotowuje się do nich całemi tygodniami i bierze w nich udział, niosąc latarnie lub pochodnie, feretrony i święte figury. Inni przygotowują się, aby je po drodze godnie i uro-

czyście przyjmować. Wydobywają flagi, ubrania, korony, welony i kosze na kwiaty, odnawiają obrazy świętych, czyszczą przedmioty z miedzi i srebra. Okna i balkony domów, przed któremi przechodzi procesja, ozdabia się najpiękniejszemi kwiatami, dywanami i palącemi się świecami. Inni znów stawiają w tym dniu na stołach przed domami wszystkie swe święte obrazy, figury. Dzieci nacinają całe kosze kolorowego papieru i stanjolu. Gdy zbliża się procesja posypują niemi wszystkie ulice, pokryte starannie białym piaskiem. Przed samym zaś Najśw. Sakramentem sypią niezliczone ilości kwiecia i wonnego ziela. Domy i domki po wsiach i biedniejszych dzielnicach miasteczek świeżo maluje się na kolor jasno-różowy, zielony lub niebieski, aby się od siebie odróżniały. Ulice, któremi



Reprodukcja wielkiej procesji, urządzonej w Antwerpji w sierpniu z figurą Matki Boskiej Bolesnej.

będzie przeciągała procesja, są już od wczesnego rana przybrane flagami, a na końcu każdej ulicy wzniesiono ołtarz. Gdy wszystko gotowe, dzwony zaczynają bić, orkiestry grają pobożne pieśni — i naród cały, odświętnie przybrany, z drżącem sercem wyczekuje przybycia Pana.

Na przedzie kroczy człowiek, niosący pomiędzy 2 braciszkami krzyż. Braciszkowie trzymają zapalone świece. Potem nadchodzą pochodnie, dalej stowarzyszenia religijne z odznakami na piersiach, związki dziewic w białych szatach oraz organizacje żeńskie, męskie, niosące na ramionach obrazy lub figury świętych. Na ubraniach mają zielone lub czerwone szarfy. Za nimi postępują orkiestry i feretrony. Dziewczynki z liljami idą przed obrazem Najśw. Panienki. A dalej bez końca znów stowarzyszenia, chłopcy z kadzielnicami, śpiewacy, straż honorowa i wreszcie ksiądz, niosący pod baldachimem Monstrancję. Wszyscy klękają. Zakończenie procesji tworzą żandarmi z wyciągniętemi szablami, policja i oddziały żołnierzy. Na końcu zaś niezliczone tłumy ludności z całej okolicy.

W większych lub wielkich miastach procesje są jeszcze wspanialsze. Ludność flamandzka swą wielką pobożność uwidacznia w zewnętrznych uroczystościach. Przy procesjach wiejskich braknie bardzo często muzyki, którą zastępuje klarnet lub trąbka.

Inny charakter ma procesja rybacka nad brzegiem morza, wieśniacza wśród pól, a inny wreszcie ubogiej ludności wśród ciasnych zaułków miejskich. Lecz każda z nich posiada swój urok i barwność. Wizerunki Najśw. Matki są zawsze otoczone rzeszą białych dziewcząt, które niosą koszyki, pełne kwiecia, chorągiewki i welony. Dokoła wizerunków Madonny unosi się powiew cudów. Prawie wszystkie są starożytne. Jedne znaleziono ukryte w pniach drzewnych, drugie w ruinach zamków lub przy pożarach klasztorów, inne znów niesione na falach wodnych w czasie powodzi lub też wrzucone do wody przez Normanów.

W procesjach pierwsza postępuje zawsze Najśw. Matka przed swym Boskim Synem. Niektóre figury są bardzo kosztowne. Na głowie Madonny spoczywa srebrna korona, lśniąca prawdziwemi rubinami, szafirami i ametystami. Matce Najśw. ofiarują Flamandczycy najlepsze srebro, najkosztowniejsze materjały, najdelikatniejsze koronki brukselskie. Dzieciątko Jezus, również w koronie na głowie, spoczywa na ręce Matki i dzierży w rączce złote berło i złoty klucz. Są to arcydzieła misternej roboty, ofiary bogatych jubilerów. Tysiącem blasków lśnią relikwiarze. Są one małe i nawet dzieci mogą je unieść. Na nich to mistrzowie staro-flamandzcy przedstawili żywoty Świętych. Relikwiarze te, w czasie procesji niesione na ramieniu 2 dziewcząt, wyglądają jak okręciki, płynące na spokojnej fali. Są też i relikwiarze większe, wspaniałe, kapiące od srebra, np. relikwiarz Św. Gommarusa w Leodjum. Muszą go nieść 2 tuziny rosłych chłopów.

Znaną jest na całym świecie procesja pokutnicza w Veurne. Ma ona charakter raczej ponury. Odbywa się w promieniach lipcowego słońca, a pokutnicy przybrani w czarne szaty,

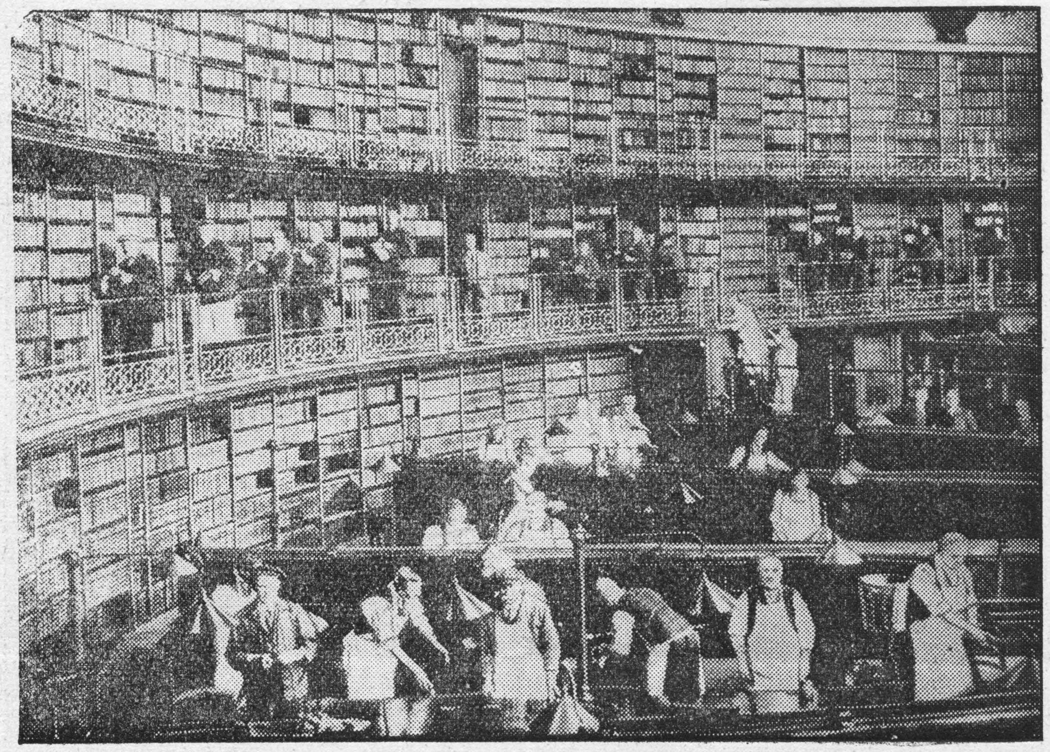
dźwigają olbrzymie świece. W dawnych czasach byli to prawdziwi pokutnicy, którzy przybywali z całego świata, aby grzechy swe zmyć w łaskach wspaniałej uroczystości.

Znana jest również procesja „Krwi Najświętszej" w starożytnem Brugge. Zjeżdżają na nią patrjarchowie, biskupi i duchowni z całego świata. Podziwiają ją również monarchowie, a niektórzy sławni malarze, zaczerpnęli z niej motywy do swych arcydzieł

Procesja w Antwerpji jest przeglądem i dowodem niesłychanego bogactwa tutejszego mieszczaństwa, które na wszystkich morzach posiada swoje okręty. Przy procesjach klasztornych usłyszeć można najpiękniejsze śpiewy gregorjańskie.

Rokrocznie co niedzielę radosne tony dzwonów zapowiadają nowe procesje i wywołują z domostw ludzi, kwiaty i światła ofiarne.

Odkurzanie 5 miljonów książek.



Cała armja robotników dokonuje tradycyjnego odkurzania 5 milj. tomów, zapełniających półki bibljoteki Muzeum Brytyjskiego w Londynie. Prace te przeprowadza się tylko raz do roku.

Muzeum brytyjskie i bibljoteka narodowa.

W hallu wejściowym brytyjskiego muzeum przewijają się postacie studentów i uczonych ze wszystkich części globu. W pogoni za wiedzą kroczą dziś na pierwszem miejscu żółci ludzie. Japończycy i Chińczycy dokonują prawdziwej inwazji na czytelnię „British Museum", w której przechowywane są cenne manuskrypty, dzieła naukowe i perjodyki. Z Europy przybywa najwięcej Skandynawów, dużo emigrantów niemieckich, a od pewnego czasu słyszy się w salach British Museum również i język polski. To narybek uczonych polskich, pracujących w zaciszu bibljotek muzeum. Charakterystycznemi postaciami w „British Museum" są tak zw. „mole książkowe", zagrzebane w stosie książek, które studjują przez podwójne okulary i powiększające szkło.

Muzeum brytyjskie otwarte zostało w r. 1759, w którem wystawione były pokaźne zbiory dzieł sztuki, książek i rękopisów. Obecny gmach muzeum brytyjskiego zbudowany został w roku 1823, a w następnych kilkudziesięciu latach powstawały przybudówki, które dziś dają pomieszczenie jedynemu w swoim rodzaju na świecie księgozbiorowi, złożonemu z przeszło 5 miljonów drukowanych książek i kolekcyj bezcennych rękopisów, wśród których poczesne miejsce zajmują najstarsze, bo pochodzące z V. wieku egzemplarze Pisma św. Co rok przybywa muzeum brytyjskiemu przeciętnie około 30 tysięcy nowych, tomów, liczących po kilka i kilkanaście wieków.

Pierwszy katalog drukowanych książek, znajdujących się w muzeum brytyjskiem, pojawił się już w r. 1813. Obecnie, w czwartym dziesiątku XX wieku drukowany katalog skarbów British Museum mieści się w tysiącu tomów.

Obok zbiorów książek i rękopisów, „British Museum" roztacza ponad widzem jakby film barwny pomników minionych cywilizacyj, ukazuje nam dzieła sztuki i życie codzienne w Asyrji i Babilonie, w starożytnym Egipcie, w słonecznej Helladzie i Romie antycznej. Do cennych nabytków muzeum brytyjskiego należą również wielkie zbiory monet greckich, rzymskich i wschodnich, jakoteż zbiory znaczków pocztowych: skarb filatelistyczny jedyny w świecie!

Bibljoteka w muzeum brytyjskiem jest również ostatniem słowem techniki: wszystkie półki, zawierające książki, zbudowane są ze stali. Duże windy książkowe umożliwiają łatwe i szybkie przenoszenie i rozwożenie książek potrzebnych po całym gmachu. Również ze stali zbudowane są kasety, zawierające indeksy książek do tworzącego się olbrzymiego katalogu, który obejmować będzie ponad 5 miljonów bibljograficznych notatek książek, perjodyków i rękopisów. Metropolja brytyjska pozostanie Mekką, przyciągającą do „British Museum" kadry uczonych i badaczy różnych gałęzi wiedzy z całego świata.